

Antymonachomachia - Pieśń VI

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

Jakiż to widok, który by odmiany
I nową rzeczy osnowę przywodził?
Cóż to za widok tak niespodziewany,
Iż naradzeniu wielkiemu przeszkodził?
Jakiż to koniec: zły czy pożądany,
Po tylu wielkich przygodach nadchodził?
I jak przemyślnym wzniecon wynalazkiem?
Opowiem. Drzwi się otworzyły z trzaskiem.

Właśnie naówczas wieszczym zdjęty duchem
Ojciec Regalat pałał żarliwością,
Srogim niezbożność krępował łańcuchem,
A zwykłą gnębiąc złość zapalczywością,
Niespodziewanym przelękł rozruchem,
Porwał się z miejsca. Za nim z skwapliwością
Wszyscy słuchacze spieszo ku drzwiom biegli.
Wszyscy stanęli, jak tylko postrzegli.

Mamże powiedzieć, co postrzegli oni?
Powiem: postrzegli dzban czworogarcowy.
Krzyknął Gaudenty: „Do broni! do broni!”
Gerwazy rażny, Pankracy gotowy,
Doktor się wstydem niezwyčajnym płoni,
Pan wicesgerent wzrok mieni surowy,
Prażat, ażeby dobrze dzieło sprawić,
Na pierwszym miejscu kazał go postawić.

Stanął. Jednakże nie był on takowy,
Jakim go powieść bajeczna udała;
Złocisty, prawda, i marcepanowy,
Ale go rzeźba wzwierch nie otaczała.
W tym zaszczyt wielki, iż czworogarcowy [1];
Jakoż i postać tak okazowała:
Poważny z kształtu, wspaniały i stary,
Szklnięł się nakoło twardymi talary.

Na nich pamiątki królów naszych dawnych
Ku pocieszeniu zgromadzonych braci,
Królów uprzejmych, szczęśliwych i sprawnych
Wyryte były twarze i postaci.
Owych Zygmunatów, Władysławów sławnych,
Których się nigdy pamięć nie zatraci.
Niósł dzban pamiątki szacownych wyrazów,
Niósł piętna Piastów, Jagiełłów i Wazów.

Takimi nasi ojcowie pijali,
Smutek stroskanych myśli nie zajmował;
Takimi uczty swoje odprawiali,
Uczty, na których zbytek nie panował.
Szedł dzban na kolej, w nim radość czerpali,
A przemysł chytry [2] ochoty nie psował.
Rozweseleni uprzejmym obchodem,
Napawali się i piwem, i miodem.

O dobre czasy, gdy trwała prostota!
Wprawdzie nie było tak kształtnie i grzecznie,
Nie szklniła w kunsztach wytworna robota
Ani się przemysł silił ostatecznie.
Uprzejmość wszystko kształciła i cnota.
Żyli wesoło, żyli i bezpiecznie.
Słodkie wspomnienie, szacowne przykłady,
Bogdaj się nasze święciły pradziady!

Lecz nazbyt długo już ten dzban na stole,
Czas się go imać: Ze czią winną wzięty,
Aby naprawił uprzykrzone dole.
Ojciec Zefiryń żarliwy i święty,
Na złość światową płacząc i swawole,
Pierwszy go ujął; za czym nadpoczęty,
Gdy się do niego każdy z ojców bierze,
Suszył się likwor w skromności i mierze.

Już kolej wielu była przeminęła:
I wicesgerent nieźle pokosztował,
I prałat, sprawca przykładnego dzieła,
Smacznego trunku sobie nie żałował.
W Gaudentym większa żarliwość się zawzięta;
Honorat niby z niechcenia sprobował.
Každy się z swoja odezwał pochwałą,
Tymczasem wina coraz ubywało.

Bo też to nadto ci filozofowie
Rozprawowali o wstrzemięźliwości.
I w dobrym zbytek cnotą się nie zowie.
Jak to nie lubić, skąd płynął radości?
Dobrze to znali wielebni ojcowie,
Więc zasilając ducha w troskliwości,
Pod dobrym hasłem: „Niech poczciwi żyją!”
Wielebne ojce jak piją, tak piją.

W kacie ukryty doktor cicho siedział;
Widząc, że mierna, uccie nie przyganiał.
Chciał jednak, aby nikt o tym nie wiedział,
Wiec, jak mógł tylko, krył się i zasłaniał.
Postrzegł go prałat i wręcz mu powiedział:
"Po cóż się będziesz od ochoty wzbraniał?
Alboż w mych ręku naczynie zabójcze?
Wino weseli, pij, wielebny ojcze!"

Kolej tak dobrze już była chodziła,
Iż już ku reszcie likwor się nachylał,
Poznali wszyscy, iż zabawa miła,
Więc gdy się każdy wdzięczył i przymilał,
Wstał doktor — zgraja placu ustąpiła —
Wziął dzban i westchnął, przecież się zasilał;
A gdy już resztę dopijał przykładnie,
Cud nad cudami! — postrzegł Prawdę na dzień.

Bajka to była, co o niej pisali,
Jakby w dzień studni siedziała, nieboga.
Znać filozofy wina nie pijali,
A zaś poeci, w źródle swego boga
Gdy tylko wodę kastalską [3] czerpali,

W nie Prawdę kładli; nie ta jej załoga [4].
Lepiej częstokroć pijak ją wyśledzi
I stąd przysłowie: „Prawda w winie siedzi!”

Przeląkł się doktor na takowe dziwy
I dzban na miejscu, skąd wzięty, postawił.
Ruszyć się nie śmiał, chociaż boju chciwy,
Gaudenty, skoro cud doktor objawił.
Czy obraz skryty, czy widok prawdziwy?
Każdy go pyta, wszystkim jeno prawil:
"Kto się dowiedzieć o tym chce dokładnie,
Niechaj w dzban wespółjrzy, znajdzie Prawdę na dnie".

Rzekł; więc wspaniale Zefiryń się toczy
Prosto ku dzbanu, chcąc wżgłbsz rzecz dociekać.
Blask niezwyčajny zraził wszystkie oczy,
Stanęli zląkli, nie śmia uciekać.
Jasność przytomnych przeraża i mroczy.
Z drzeniem widoku końca muszą czekać.
W tym, obłok świętny gdy się rzedzić pocznie,
Prawda przed nimi stanęła widocznie.

"Niezęsto — rzekła — tak mnie ludzie widzą,
Chociaż się zawždy chętna ku nim spieszę,
Zamiast wdzięczności wszyscy ze mnie szydzą
I byłem tylko weszła w którą rzeszę,
Rzadki mnie uczci, a wielu się wstydzą,
Bo złych zasmucam, a niewinnych cieszę.
Dziś z wami jestem; bo chociaż w rozruchu,
Godniście mego widzenia i słuchu.

Skąd wasza rozpacz? skąd chęci zemszczenia?
Za lada pismo, które bajki plecie?
Mnie wiercie, wszystkie przenikam wzruszenia,
Znam tego, co go dziś prześladujecie,
Wie on, jak święte wasze zgromadzenia;
Lecz chcąc osoby postawić w zalecie
Przychylność jego, która nie jest płocha,
Tym się obwieszcza, iż was szczerze kocha.

Żart broń jest często zdradna i szkodliwa.
Ale też czasem i jej trzeba zażyć:
W śmiechu przestroga zdatna się ukrywa,
A ten, który się śmiał na nią odważyć,
Nie zasługuje, aby zemsta mściwa
Miała go gnębić, miała go znieważić.
Porzućcie zjadłość, uśmierzajcie go żale:
Wszak i wy ludzie, i on nie bez ale.

Sam się oświadczył, iż chętnie odwoła,
Iż, jeśli szkodzi, gotów pismo spalić.
Jeden wam wszystkim nigdy nie wydoła;
Na cóż go gnębić, lepiej się użalić.
Myśl może była zbytecznie się wesoła;
Sposób — osądźcie, czy ganić, czy chwalić?
Jeżeli potwarz, sama pełznąć zwykła;
Jeżeli prawda, poprawcie się!" — Znikła.

Przypisy:

- [1] mieścił ok. 16 litrów
- [2] przemysł chytry - przemysłna sztuka
- [3] woda kastalska - ze źródła Kastalii, użyczała ducha poetyckiego
- [4] załoga - siedziba

(Publikacja: 02-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1673>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl